Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7
Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front).
Telefon: Nr 2056.

20 M

Prenumerata w Krakowie wynosi: mies. M 430, z odnoszeniem do domu M 520. Zamiejscowa M 540. Zagran. 640. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Marek 30. — Układ tabelaryczny Marek 40. — Drobne od wyrazu Mk 10 — Matrymonialne i korespondencja prywatna Mk 15. — Nadesłane Mk 75. — Nekrologi Mk 40. — Komunikaty po kronice Mk 90. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 90. — Na pierwszej stronie Mk 120. — Ogłoszenia zagraniczne 50% drożej. Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi „Gońca krakowskiego". — Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać nie będzie.

Nr. 268. — Rok IV. Kraków, poniedziałek 3 października 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Konsekwencya w niekonsekwencyi.

Kraków, 1 października.

(D). Wiadomości, nadchodzące z Genewy, jedna po drugiej, napełniają każdego Polaka lękiem o przyszłość, a szaleństwem i samobójstwem w takiej chwili byłoby mnożenie rozdźwięków w społeczeństwie i obrzucanie się rekryminacyami. Niemniej wskazaną jest męska rozwaga i śmiałe, pozbawione jadu, wykazywanie popełnionych błędów.

Na tle fluktuacyi, jakim podlega sprawa Śląska i na tle klęski, jakiej doznała świeżo delegacya nasza w sprawie Litwy, odcina się rażącem światłem jeszcze jedno posunięcie polityczne, tym razem z naszej strony, a to zachowanie się Polski w sprawie przyjęcia Łotwy i Estonii do Ligi narodów.

Można bowiem nie być zwolennikiem idei państw bałtyckich, można sprzyjać koncepcyi wskrzeszenia Wielkiej Rosyi, o co wszelako ryzykownem byłoby posądzać naszą delegacyę w Genewie, ale w każdym razie lojalna polityka, jaka powinna tu być stosowana ze strony Polski, jeśli sobie nie mamy zrazić do reszty wszystkich bliższych i dalszych sąsiadów, polegać winna nietylko na dotrzymywaniu sojuszów, ale w równej mierze na zachowywaniu stałej linii politycznej odnośnie do każdego problemu.

Nasza polityka w sprawie państw bałtyckich posuwała się, niestety, z reguły po linii chwiejności i zygzaków, krzyżowały się co do niej w naszem ministerstwie spraw zewn., jak w wielu innych zresztą sprawach, dwa poglądy, z których jeden, przychylny polityce czynu i porozumienia w stosunku do państw wspomnianych, uchodził za doznający poparcia ze strony Naczelnika Państwa, podczas gdy drugi, z co dopiero wymienionym sprzeczny, powoływał się na rzekomą niechęć do państw bałtyckich ze strony sprzymierzonej z nami Francyi. — Ktokolwiek zaś przyglądał się, choćiażby zdaleka, naszej robocie dyplomatycznej zagranicą, ten zdawał sobie sprawę, jak ta fatalna rozbieżność i wynikające z niej wahania szkodziły nam w naszych obrotach i zabiegach, dajmy na to w stosunku do państw młodych i u których musieliśmy sobie wybijać dopiero kapitał zaufania, naprzykład u takiej Finlandyi.

I oto, co się dzieje teraz: dziś, gdy Francya staje w jednym z Anglią szeregu, aby popierać aspiracye naszych bałtyckich sąsiadów, z innych zaś państw Czechy tylko i Jugosławia absentują się ze sali posiedzeń, aby w ten sposób salwować niepodległość przyszłej Rosyi, wychodzi z tej sali i nasza delegacya, jak niepyszna, nie śmiejąc zabrać głosu ani „pro", ani „contra" i budząc tem pytyjskiem zachowaniem się najdziwaczniejsze komentarze.

Miałaż ona takie instrukcye z Warszawy? A jeśli istotnie miała, to, nie mogąc być w żadnym razie zaskoczona daną sprawą, której aktualność oddawna się narzucała, była w możności, jak na ludzi z charakterem przystało, o ile tego rodzaju instrukcye sprzeciwiały się zasadniczo manifestowanym dotąd przez poszczególnych jej członków przekonaniom, wysnuć zawczasu i po męsku jedyne płynące z takiego stanu rzeczy konsekwencye.

W każdym razie „something is wrotten". coś się popsowało w królestwie naszej polityki zagranicznej. I byłoby wielką nierozważnością winić o te niedobory, jak to czyni w ostatniej „Polsce" nemonarchista p. Maćkiewicz, wyłącznie Sejm, wyłącznie stronnictwa ludowe i demokratyczne. Jak również organy państwowe wyszłe z ich łona, spychające na nich całą odpowiedzialność za politykę wewnętrzną i ryzykują twierdzenie, że „nas dzisiaj gubią wyłącznie sprawki wewnętrzne".

Ten sąd jest jednostronny. Bo wszakże i w dziedzinie polityki zewnętrznej, jeśli niema ona zejść na bezdroża, winna w równej mierze być stosowaną, nacechowana sumiennym rozmysłem krytyka.

W sprawie zaś szczegółowej, która nas tutaj obchodzi, stwierdzamy tylko, że głos tego rodzaju krytyki wyszedł właśnie od demokratycznego organu („Robotnik"). To jednak nie wystarcza. Rzecz jest zbyt doniosła, by Sejm nie zajął się wszechstronnie i gruntownie przebiegiem tej tak bardzo zagadkowej sprawy.

Zakończenie dyskusyi nad exposé prez. ministrów.

Sejm przeciw lichwie i spekulacyi walutowej.

Warszawa. (PAT). Na początku wczorajszego (sobotniego) posiedzenia wnieśli posłowie P. P. S. interpelacyę w sprawie konfiskaty „Naprzodu" w Krakowie.

Przystąpiono do dalszej

rozprawy nad exposé prezydenta ministrów,

Pos. Woźnicki (Wyzwolenie) rozważa kwestyę zaufania Sejmu do nowego gabinetu, mówi o ordynacyi wyborczej i terminie jej wypracowania. Wypowiada się krytycznie o pracowitości Sejmu, kończy oświadczeniem: Musimy domagać się, aby nasza polityka zagraniczna była szczerze pokojową, i aby w polityce wewnętrznej ukrócono samowolę administracyi, szczególnie na kresach. Cieszy nas, że pan premier gorąco interesuje się sprawami oświaty. Jeżeli w tych wszystkich sprawach nowy rząd spełni swoją zapowiedź, to z naszej strony nie napotka na trudności, pod warunkiem, że rzeczywiście dążyć będzie do jak najrychlejszego dokonania wyborów i do rzeczywistego ich przeprowadzenia. Gdyby zaś istnienie tego Sejmu nadal miało się przeciągać, to gotowi jesteśmy w odpowiedniej chwili nawet opuścić progi tego Sejmu.

Pos. Chądzyński (Ch. D.) oświadcza, że zapowiedź rychłego rozwiązania Sejmu wita z zadowoleniem. Co do sprawy finansów, to zaczekamy do przemówienia ministra skarbu, a tymczasem zaznaczamy, że ewentualna danina majątkowa, czy nowe podatki powinny być ściągane według starego miernika. — Mowca przechodzi do omówienia sprawy ośmiogodzinnego dnia pracy, porusza kwestyę ubezpieczeń robotniczych, mówi o inwalidach, wskazuje na potrzebę uruchomienia robót publicznych, zwłaszcza na Pomorzu, wreszcie przypomina ważność sprawy Górnośląskiej dla Polski. Co do stosunków do nowego gabinetu, mówca obiecuje rządowi poparcie we wszystkich konieczności państwowych, w innych sprawach zachowując sobie wolną rękę i stosunek swój uzależniając od traktowania spraw robotniczych i społecznych przez ten rząd.

Poseł Baworowski w imieniu klubu pracy konstytucyjnej oświadcza, że klub ten zgodził się na utworzenie rządu pozaparlamentarnego w nadziei, że rząd ten będzie rządem fachowym, stanowczym i sprawiedliwym, że stojąc poza partyami będzie miał wolną rękę w rządzeniu i będzie w możności przygotowania terenu do zbliżenia i wzajemnego porozumienia się stronnictw. Klub oczekuje exposé nowego ministra skarbu i przekonany jest, że jakiekolwiek zarządzenia finansowe poczyniłby ten minister, skuteczność swoją mogą one osiągnąć tylko wtedy, jeżeli zaistnieją warunki wydatnej pracy produkcyjnej, przemysłowej i rolnej, niewstrząsanej przez radykalne eksperymenta. Klub będąc stronnictwem wyłącznie państwowem, poprze każdy rząd, który będzie miał na celu wyłącznie interes państwowy.

Poseł Putek (Stap.) poddaje krytyce skutki rządów poprzedniego gabinetu, omawia obszernie stosunki rolne, kościelne, inwalidzkie i podatkowe. Nawiązując do programu prezydenta ministrów, stwierdza,

że opinia publiczna dojrzała już do tego, aby Sejm został rozwiązany i życzy panu prezydentowi ministrów, aby wytrwał na tej drodze.

Poseł Matakiewicz (Kat. Lud.) oznajmia, że jego klub zachowuje sobie wolną rękę, użyczy jednak poparcia wszelkim zamierzeniom dążącym do zapewnienia potęgi państwa i do zapewnienia jego granic drogą pokoju, w myśl praw traktatowych.

Poseł Gruenbaum (Syon.) wywodzi, że expose nie było głębszej myśli i zasadniczego programu, a tylko wyliczenie różnych luźnych zamierzeń, tem dziwniejsze, że w sprawie żydowskiej nie słyszeliśmy nic konkretnego. Kończy swoje przemówienie oświadczeniem, że prezydent ministrów swoim programem nie może wzbudzić zaufania.

Poseł Hassbach w imieniu posłów niemieckich ubolewa, że premier tylko kilka słów poświęcił obywatelom polskim innej narodowości. — Omawia sprawę wyborów, reformy rolnej, szkolnictwa, oraz stosunku Polski do Niemiec. (Patrz poniżej telegram „Niemcy w Polsce pod komendą Berlina“. (Prz. Red.)

Na tem dyskusyę wyczerpano.

Walka z lichwą i spekulacyą.

Następnie po przemówieniu posła Gdyka uchwalono nagłość wniosku, który wzywa rząd: 1) do jak najspieszniejszego uregulowania sprawy waluty; 2) do najenergiczniejszej walki z lichwą i spekulacyą artykułami pierwszej potrzeby i walutami obcemi; 3) do najściślejszego zamknięcia granicy w celu przeciwdziałania wywozowi artykułów pierwszej potrzeby, w wozowi artykułów zbytku; 4) do zastosowania do przestępców tego rodzaju naj spieszniejszych sądów aż do sądów doraźnych i najsurowszych kar. — Sam wniosek odesłano do komisyi.

W końcu poseł Sufigowski uzasadniał nagłość swojego wniosku w sprawie reformy administracyi. — Wniosek mówcy proponuje utworzyć osobną komisyę dla przejrzenia całej organizacyi administracyjnej kraju i zdania z tego sprawy Sejmowi. Aby jednak wprzód określić zakres pracy tej komisyi mówca proponuje odesłać wniosek najpierw do komisyi administracyjnej. Uchwalono nagłość i odesłanie do komisyi administracyjnej.

Następne posiedzenie we wtorek dnia 4 bm. o godzinie 4-tej.

Komunizm zdradą stanu.

Ustawy wyjątkowe przeciw komunistom i spekulantom.

Warszawa, 1. 10. (Tel. M.) Minister spraw wewnętrznych Downarowicz w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że solidaryzuje się z wnioskiem Sejmu, domagającym się uznania działań komunistycznych za zbrodnię stanu. Minister dodał, że uchwalenie przez Sejm noweli, umożliwiającej wprowadzenie stanu wyjątkowego umożliwi władzom wywarcie nacisku moralnego chociażby bez używania tej ustawy. Ustawy wyjątkowe mają być również stosowane wobec spekulantów.

Przed górnośląskiem rozstrzygnięciem.

Komisya czterech osiągnęła porozumienie.

Bruksela, 30. 9. (PAT) Belgijski delegat do Ligi narodów Hymans przybył tu we czwartek i zabawi do wtorku. Nie udzielił on żadnych wyjaśnień o obradach genewskich, oświadczył jedynie na zapytanie jednego z dzienników, że **Komisya czterech dla sprawy górnośląskiej osiągnęła pełne porozumienie w kwestyi górnośląskiej.**

Sprawozdanie komisyi w środę.

Berlin, 1. 10. (PAT) Amsterdamski „Telegraaf“ donosi z Genewy, że Rada Ligi zawiadomiona została przez komisyę czterech, iż komisya ta we środę przedłoży Radzie swe sprawozdanie o kwestyi G. Śląska.

Niepokujące wieści o Hucie Królewskiej.

Warszawa, 1. 10. (Tel. M.) Z Berlina nadeszły wiadomości, że tamtejsze koła urzędowe otrzymały wiadomości z Genewy, jakoby Huta Królewska została przyznana Niemcom. Londyńscy korespondenci dzienników berlińskich donoszą, że sprawa ta nie została jeszcze ostatecznie zadecydowana. Natomiast z Genewy telefonują, że sprawozdania technicznych sprawozdawców Hadeca i Herolda nieco się różnią między sobą. Dla Polski jest korzystniejsze sprawozdanie Czecha Hadeca.

Niemcy uznają zbrodniczość swych bojówek.

Berlin. PAT. Podczas wczorajszej mowy wygłoszonej w parlamencie niemiec. kanclerz Rzeszy Wirth oświadczył w sprawie tajnych organizacyi w Niemczech co następuje: okazało się, że tajne organizacye niemieckie objęły nawet Górny Śląsk, a to już przed kilku miesiącami. Życzymy sobie z głębi serca nietylko aby kraj górnośląski pozostał przy nas, lecz pragniemy nadto zabezpieczyć go przed bandami polskiemi. Jednakże stwierdzić należy ze smutkiem, zakradły się tajne organizacye, w skład których wchodzą indywidua o zbrodniczych zamiarach.

Min. Skirmunt jedzie do Genewy?

Warszawa, 1. 10. Dziś przybył do Warszawy delegat polski na Radę Ligi narodów prof. Askenazy, P. Askenazego zastępuje w Genewie p. Kazimierz Olszewski. Nie jest wykluczone, że w ostatniej fazie sprawy górnośląskiej uda się do Genewy minister spraw zagran. Skirmunt.

Niemcy w Polsce pod komendą Berlina

Prowokacyjna deklaracya posła Hassbacha w Sejmie.

Warszawa, 1. 10. (Tel. wł.) Sobotnie posiedzenie Sejmu powinno być poważnem ostrzeżeniem nie tylko dla Sejmu, ale i dla całego społeczeństwa polskiego. Na tem posiedzeniu przedstawiciel klubu niemieckiego p. Hassbach, korzystając z debaty nad expose p. Ponikowskiego odczytał deklaracyę, która nie pozostawia żadnych złudzeń co do nastrojów ludności niemieckiej w Polsce i jej przywódców. P. Hassbach nietylko miał odwagę wytknąć premierowi, że w swoiem expose nie wspomniał nic o potrzebie uprawiania przyjaznych stosunków z Niemcami, ale z naciskiem podkreślił, że mówi z trybuny imieniem wszystkich nie reprezentowanych w Sejmie mniejszości narodowych, a więc Rosyan, Białorusinów, Litwinów, Ukraińców i Rusinów. Wprawdzie z deklaracyi nie dowiedział się Sejm czy p. Hassbach otrzymał pełnomocnictwo od tych mniejszości narodowościowych, czy też uczynił to na własną rękę, ale sam fakt, złożenia takiej deklaracyi z trybuny sejmowej świadczy, że junkrzy pomorscy uważają moment obecny za właściwy do odkrycia przyłbicy. Trzeba zaś powiedzieć otwarcie, że o ile jest możliwem porozumienie ze wszystkiemi mniejszościami, zamieszkującemi państwo nasze, to pozyskanie dla państwowości polskiej zezujących w stronę Berlina junkrów niemal będzie trudem daremnym. Stało się dobrze, że debata ostatnia dała panu Hassbachowi sposobność do zagrania w karty otwarte. Będzie teraz rzeczą społeczeństwa i rządu przypatrzeć się uważnie robocie berlińskich inspiratorów pp. Hassbacha i towarzyszy.

Autonomia dla Małopolski wschodniej

Warszawa, 1. 10. (Tel. M.) Poważne koła polityczne uważają, że **Sejm powinien jeszcze przed rozwiązaniem swojem opracować ustawę, nadającą pewną autonomię Małopolsce wschodniej.** Nie ulega wątpliwości, że taka ustawa zostałaby bardzo życzliwie przyjęta przez mocarstwa zachodnie i zaważyłaby w znacznym stopniu na terenie międzynarodowym na ostateczne ustalenie w duchu dla Polski korzystnym losu tego kraju. W najbliższej przyszłości należy zdaniem tych kół politycznych oczekiwać opracowania takiego projektu ustawy przez czynniki rządowe.

Poprawa stosunków polsko-rosyjskich

Otrzeźwienie p. Cziczerina.

Warszawa 1. 10. (Tel. M.) **Stosunki polsko-sowieckie** bardzo do niedawna naprężone, dziś obecnie przynajmniej pozornie **pewnej poprawy.** Rząd polski, stojąc na stanowisku pokojowem, zniweczył wszystkie sowieckie argumenty, celem uchylenia się od ciężarów wynikających z traktatu ryskiego. **Cziczerin dał się już podobno przekonać, że rzekoma nota francuska** domagająca się agresywnego stanowiska Polski wobec Rosyi **nigdy nie istniała** i że ani w Warszawie, ani w Paryżu, ani usnie, ani pisemnie podobnej propozycyi Francya nam nie uczyniła. Najprawdopodobniej znane biuro fałszywych dokumentów (spółka Orłow i Weissmann w Berlinie) podsunęło za drogie pieniądze jakiś falsyfikat a pan Cziczerin dał się wziąć na kawał.

Poseł Filipowicz nie wróci do Rosyi.

Warszawa. (Tel. M.) Mówią tu, że poseł Filipowicz czuje się zmęczony i więcej do Moskwy nie wróci.

Niesłychane aresztowanie.

Warszawa (Tel. M.) Jak słychać, rząd sowiecki aresztował pomocnika polskiego wojskowego attache w Moskwie. Wskutek tego aresztowania odbyły się konferencye między p. Karachanem a kierującymi czynnikami M. S. Z.

Echa zamachu Fedaka.

Stan śledztwa.

Lwów, 1. 10. (Tel wł). Z aresztów policyjnych została wypuszczona Stefania Szpetecka, roznościelka ciast z kawiarni Renesans. Również na wolności znajduje się student Bilecki, natomiast przywieziono z Krakowa Eugenię Dymytczuk, słuchaczkę filozofii którą aresztowano w czasie rewizyi u Kruka, urzędnika katastru gruntowego. Materyał zebrany przez polityczny urząd śledczy odesłano do sądu karnego. Fedak znajduje się nadal w więzieniu przy ul. Batorego i jest prawie zdrów. Krzywdy tam nie ma i czytione mu są nawet pewne ulgi.

Stan zdrowia wojewody Grabowskiego jest pomyślny. Jest nadzieja, że za kilka dni wojewoda będzie mógł objąć urzędowanie.

Fedakowna na wolności.

Lwów. (EE) Wiadomość o aresztowaniu Fedakównej i odebraniu jej kompromitujących papierów jest mylna. Fedakówna nadesłała kartkę z Wiednia do rodziny donosząc, że niczego jej nie odebrano, gdyż żadnych papierów kompromitujących przy sobie nie miała.

Przesłuchanie Naczelnika Państwa.

Ciekawe wspomnienia z r. 1912. — Czy Naczelnik przyłączy się do postępowania karnego?

Lwów. (Tel wł.) W poniedziałek **wyjedzie do Warszawy sędzia okręgowy** Kazimierz Angielski, jako sędzia śledczy wraz z auskultantem Drem Toroszewiczem jako protokolantem, celem **przesłuchania Naczelnika Państwa** w sprawie zamachu Fedaka.

Nie poraz pierwszy obecny Naczelnik Państwa będzie przesłuchiwany przez lwowski sąd. W roku 1912 w procesie przeciw niejakiemu Kamieńskiemu, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej — przesłuchiwał marszałka Piłsudskiego sędzia śledczy Dr. Batycki, następnie zaś Dr. Hecht. Chodziło o to, że Kamieński prowokator na usługach Rosyi usiłował w sposób podstępny zwabić obecnego Naczelnika Państwa na terytoryum imperyum rosyjskiego, aby go wydać władzom rosyjskim, które ścigały go za „działalność przeciwpaństwową“. Naczelnik Piłsudski podał wówczas, że jest dziennikarzem. Przebaczył on Kamieńskiemu i nie żądał jego ukarania. Aktów tej sprawy szukali Rosyanie po zajęciu Lwowa w 1914 r., a znalazłszy je w registraturze uwieźli z sobą w czasie odwrotu.

Obecnie Naczelnik Piłsudski będzie przesłuchany w sposób taki, jaki przepisuje procedura karna austryacka, obowiązująca jeszcze w Małopolsce w stosunku do monarchów. Naczelnik Państwa będzie więc przesłuchiwany przez sędziego Angielskiego w własnem mieszkaniu, względnie wyznaczonej przez kancelaryę cywilną. W kołach sądowych i prawniczych z ciekawością roztrząsają, czy Naczelnik Państwa przyłączy się do postępowania karnego i czy żądać będzie ukarania Fedaka.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

Szerzyciele anarchii.

Kraków, 1 października.

Nieraz już zwracano uwagę, że społeczeństwo nasze przywykło do postępowania według kategoryi myślenia z czasów zaborczego najazdu. Przyzwyczaiło się ono do oporu wobec wszelkiej władzy jako wobec czegoś narzuconego, przeznaczonego do szczepienia obcej kultury i wyzyskiwania pracy społecznej narodu.

Objawy tego myślenia są nader groźne. Lekceważy się rozporządzenia władz, miesza z błotem osoby sprawujące rząd, a wprost wrogo odnosi się do urzędów skarbowych.

Zapewne, że niedomagania w funkcyonowaniu tych i owych urzędów istnieją. Pochodzi to (a zwłaszcza w pierwszym okresie istnienia tych urzędów pochodziło) z niedostatecznego pod względem fachowym przygotowania urzędników, co nietrudno zrozumieć, jeśli się weźmie pod uwagę moment szybkiego organizowania całej administracyi państwowej.

Trzeba sobie jednak zdać sprawę nareszcie, że od czasu prymitywnej organizacyi dużo się zmieniło i organizacya ta szczęśliwie postępuje naprzód. Władze centralne cierpią zapewne duże niedomagania swych urzędów, ale widzi się przecież pewne postępy.

Społeczeństwo winno w tym wypadku przyjść władzom z pomocą. Winno ono zrozumieć, że lekceważenie władz musi doprowadzić do podkopywania autorytetu państwa na zewnątrz. Bezwątpienia też ów brak dyscypliny (na który zwraca uwagę mowa p. Bobka, podana przez nas na innem miejscu) nie pozostał bez skutku na tok naszych interesów na G. Śląsku, w Genewie i na całości wogóle spraw polskich na terenie międzynarodowym.

Społeczeństwo musi skupić swe siły, by przeciwdziałać tej szerzącej się u nas gwałtownie anarchii. Olbrzymie tu pole do pracy naszych działaczy społecznych i politycznych, oraz nauczycielstwa.

Nie idzie — powtarzamy — o to, by z osób i władz uczynić nietykalne tabu. Krytyki rozumnej u nas nie brak. Chodzi o metodę postępowania, która nie zawsze da się usprawiedliwić hasłem dobra państwa i narodu.

Błędnej w założeniu, szkodliwej w skutkach psychice znacznej części współczesnych Polaków poświęca ostatnio szereg ciekawych uwag demokratyczny, poznański „Przegląd Poranny". Szeroko zwłaszcza omawia cytowane pismo niepoczytalne zohydzanie władz państwowych, jakiego świadkami byliśmy ze strony narodowej demokracyi w ostatnich tygodniach.

„Przegląd Poranny" pisze: Sposób zwalczania byłego gabinetu Witosa, prowadzenia systematycznej agitacyi przeciwko osobie Naczelnika Państwa, przypisywanie im wszelkich klęsk i niepowodzeń, jakie państwo polskie nawiedzają, są przykładami aż nazbyt jaskrawymi. Można się nie zgadzać z tą lub ową koncepcyą polityczną, można swój własny program uważać za odpowiedniejszy dla ratowania Ojczyzny i można z tego powodu krytykować i zwalczać inną ideologię polityczną, jednakże i w formach niepodkopujących autorytetu państwa. Głoszenie jednakże na wiecach, że rząd Witosa jest „rządem złodziei i koniokradów" i to przez tak głośnych aczkolwiek mało poważnych reprezentantów partyi jakim jest ks. Lutosławski, musi prowadzić nietylko wśród szerokich mas, ale nawet wśród licznych rzeszy inteligencyi do bezwzględnego znieważania i lekceważenia filarów Państwa.

Skutki takiej systematycznej roboty mogą być nieobliczalne. Nie chcemy uprzedzać — ale mamy wrażenie, że jeśli byliśmy w Poznaniu przed miesiącem świadkami szeregu demonstracyi, a nawet krwawych zajść z powodu wzrostu cen na artykuły pierwszej potrzeby, inspirowanych — jak się twierdzi przez komunistów i Niemców — to w wysokim stopniu praca ich ułatwioną została przez grunt, jaki im — przypuszczamy, że nieświadomie — przygotowała tego rodzaju robota.

Systematyczne podkopywanie autorytetu najwyższych dostojników Państwa w sposób tak bezwzględny, szerzy wśród szerokich warstw pierwiastek anarchii i musi prędzej czy później doprowadzić do gwałtownego przewrotu społecznego, mogącego unicestwić wysiłki nasze i wszystkich pokoleń, które walczyły o wolność i niepodległość Polski.

P. S. L. wobec zagrożonego bytu państwa.

Doniosła mowa posła Bobka w Sejmie ustawodawczym.

We wczorajszem sprawozdaniu sejmowem podaliśmy krótkie streszczenie przemówienia reprezentanta P. S. L. posła Pawła Bobka który przemawiał w czasie dyskusyi; nad stanowiskiem stronnictw do rządu. Nasz warszawski korespondent zaznaczył, iż mowa ta doskonała zarówno pod względem formy jak i treści wywarła głębokie wrażenie. Dzisiaj jesteśmy w możności podzielenia się z naszymi czytelnikami pełnym tekstem tego przemówienia.

Oto co powiedział poseł Bobek:

Sytuacyę, w jakiej się znalazło państwo, charakteryzuje się ze wszystkich stron jako ciężką. Dał temu wyraz i p. Prezydent Ministrów, wskazując na niepowodzenia w polityce zagranicznej i groźne położenie wewnętrzne, wywołane objawem niesłychanej deprecyacyi naszej waluty. Nie wchodzę w ekonomiczne przyczyny tego zjawiska, pragnę tylko stwierdzić, że obok nich działają tu jeszcze przyczyny innego rodzaju, o których wspominał swego czasu, przy pierwszem czytaniu budżetowem pos. Diamand, porównywując stopień inflacyi naszej waluty z państwami zagranicznemi i stwierdzając, że mimo większych niejednokrotnie bogactw naturalnych i mniejszej ilości banknotów w obiegu, mamy kilkadziesiąt razy niższy od nich kurs waluty. Odgrywa tu rolę moment zaufania do sił narodu, a położenie zewnętrzne i wewnętrzne jest ważnym miernikiem dla tych czynników, które powodują zwyżkę lub zniżkę waluty. Prawda, że różne wrogie nam moce stale są czynne, ażeby młodemu naszemu państwu utrudnić ustalenie granic, a tem samem odroczyć chwilę wewnętrznej rozbudowy. Ale z drugiej strony nie da się zaprzeczyć że

źródło zła leży często w nas samych.

Brak społeczeństwu wewnętrznej spoistości. Społeczeństwo nie ogarnia całokształtu sytuacyi, a przedewszystkiem nie może wyjść z tych metod negacyi i destrukcyi, do których przywykło w okresie niewoli.

Jak bardzo część społeczeństwa skłonna jest do działania tylko negatywnego, jak nie przebiera w środkach nawet wtedy, gdy chodzi o interes państwa, tego dowodzi choćby historya rządu Witosa.

W niezmiernie ciężkiej chwili, gdy zaszczyt piastowania wysokiego urzędu łączył się z najcięższą odpowiedzialnością, gdy wszystko trzeba było rzucić na kartę, ażeby ratować państwo z rąk przedstawiciela prawicy, objął poseł Witos rządy. Zdawało się że wobec tej groźnej sytuacyi i skupienia się, przynajmniej zewnętrznie, wszelkich grup zamilkną swary partyjne i różne intrygi, tak bardzo cechujące nasze niewyrobienie partyjno-polityczne. Lecz i w tej ciężkiej chwili, gdy z przedmieść Warszawy słychać było jeszcze huk armat, znalazły się stronnictwa, pod których płaszczykiem

knuto spiski przeciwko rządowi,

znalazły się dzienniki, zohydzające Naczelnego Wodza w opinii publicznej. A gdy wreszcie największe niebezpieczeństwo minęło, gdy społeczeństwo zaczęło dopiero marzyć o pokoju, pomimo wielkich zadań ogólno narodowych, jakie miał rząd w sprawie Górnośląskiej, Wileńskiej i innych największe stronnictwo prawicy

zerwało zgodę międzypartyjną

i usunęło się z rządu, ażeby mieć możność opozycyi destrukcyjnej, podkopującej już nie partye, pozostające w rządzie, ale państwo.

Nieco później — stronnictwa lewicy kolejno zrobiły to samo i wkrótce opozycya liczebnie przewyższała w Sejmie stronnictwa rządowe. Rząd Witosa dwukrotnie odwoływał się do Sejmu, dawał możność opozycyi wzięcia inicyatywy, ale

stronnictwa opozycyi okazały się do tego niezdolne.

Dla uniknięcia wstrząśnień w tej ciężkiej dla państwa chwili rząd Witosa pozostał, ale stronnictwa, które rządu utworzyć nie zdołały, lub nie chciały, uważały się za uprawnione do walki z nim wszelkimi środkami i doprowadziły do tego, że w chwili groźnej dla państwo społeczeństwo i Sejm przedstawiają smutny obraz rozbicia i poważnienia.

Gdy trzeba myśleć o ratowaniu państwa, stronnictwa myślą o wyborach i areny sejmowej używają na kucie haseł wyborczych. Odbiciem tego co się dzieje w umysłowości społeczeństwa, była i dyskusya w komisyi budżetowej. Zamiast rzeczowej krytyki i pozytywnych wniosków, z małemi wyjątkami, zauważało się bezpłodną, negatywną analizę mocno nacechowana atmosferą wyborczą. Robiono tak, jak ten niemądry podróżny na tonącym okręcie, który zbiera swe tłomoczki, zamiast ratować okręt.

Ze strony, skąd tak często dochodzą nas konwencyonalne frazesy na temat patryotyzmu, skąd płynie tyle wezwań do łagodzenia walk klasowych, gdzie łagodzenie walk klasowych w imię interesów państwa wypisano na sztandarze partyjnym z tej strony czego się doczekaliśmy? Oto tego, że

u części inteligencyi i mieszczaństwa rozpalono szał nienawiści do chłopa,

do tego chłopa, który stanowi 80 proc. narodu, bez którego podniesienia nigdy nie będzie naród silny, bez którego nie doczekamy się odrodzenia polskiego mieszczaństwa, tonącego w obcych żywiołach. Zwyczajem dzieci szuka się w każdem nieszczęściu kozła ofiarnego, tonąc przytem w demagogii. Niepowodzenia w polityce zagranicznej, klęskę walutową i inne nieszczęścia narodu zawinili, zdaniem opozycyi wobec przeszłego rządu, ludowcy, reprezentacya polityczna chłopów. Gdy przed kilku miesiącami pojawiły się głosy o ustąpieniu min. Steczkowskiego, prasa endecka a także lewicowa, wszczęła gwałtowny krzyk pod adresem ludowców w obronie „ostatniego fachowca"; odchodzącego z gabinetu Witosa. Lecz gdy temu fachowcowi nie udało się odwrócić klęski walutowej, to naturalnie — ludowcy stali się kozłem ofiarnym, nie wspominając już o tem, że właśnie szał agitacyjny przeciwko rządowi w prasie i przesadne alarmy przyczyniły się do szalonego zdenerwowania społeczeństwa i wywołały wszędzie gwałtowne zakupy towarów i pogoń za obcemi walutami dla pozbycia się marki polskiej.

Ta demagogiczna walka ze Stronnictwem ludowem ma jeszcze inne oblicze. Ujawnia się w niej stary duch z czasów pańszczyzny, który dzielił naród na „chamów" i „nie chamów". Wystarczy się przysłuchać rozmowom na miejscach publicznych części inteligencyi, wystarczy przeczytać pisma prawicowe, ażeby tam wśród kałuży pomyj znaleźć ten pierwiastek myśli społecznej warstw, dotąd uprzywilejowanych; nie mogących się pogodzić z tem, że chłop, dotąd przez nich pomiatany, sięga po władzę.

W pewnem piśmie krakowskiem chcącem uchodzić za demokratyczne, znalazłem taki zwrot: „Chłopi dorobkiewicze, dorwawszy się do władzy, zagnoili życie publiczne Rzeczypospolitej". Jest to charakterystyczne powiedzenie dla stanu umysłowego i pojęć społecznych tej części inteligencyi, która nie mając kultury demokratycznej

po „chamsku" patrzy na chłopa.

Chłop dla tego prądu reakcyjnego to warstwa plebejuszów; przeznaczona do pogardzanej przezeń fizycznej pracy, — której to warstwy symbolem są — widły i wóz gnoju. Jeżeli się rwie do życia politycznego, to traktuje się te aspiracye w tem właśnie prozaicznym świetle. Ten

brak kultury demokratycznej i brak poszanowania pracy u części naszej inteligencyi

charakteryzują drobne ale znamienne zjawiska:

Oto w teatrach, szczególnie w Krakowie i Poznaniu, sceny wprost przeładowane były t. zw. „sztuką" w której kpiono i złośliwie szydzono ze stanu włościańskiego, ku ogromnej uciesze audytoryum, przeważnie ze świata paskarskiego i płytkiej inteligencyi. Przedmiotem tej dziecinnej zabawy robiono ludzi, których historya zaliczać będzie nie tylko do najlepszych ale i do wielkich synów narodu polskiego.

Podobnie, jak przed rokiem, przed ową katastrofalną sytuacyą i w ostatnich tygodniach były prezydent ministrów otrzymywał liczne

listy i wyroki śmierci

ze sfer uznających ideologię naszej prawicy, gdzie wśród epitetów od „wideł i gnoju" przebijała myśl, iż lepiej by Polski nie było, niż miałaby być rządzoną przez chłopów. Te nastroje, to owoc waszej pracy, Panowie!

Zamiast łączyć inteligencyę z ludem, pogłębiacie sztucznie bestyę klasowości,

o której okiełzaniu tyle się u was deklamuje.

Czynnikiem negacyi tylko okazała się przeważna część stronnictw lewicy. Na każdą ciężką chorobę państwa słyszymy stamtąd tylko jedno lekarstwo: w haśle wyborczym.

Rząd Witosa, który w najcięższej chwili umiał wlać ducha w sparaliżowane masy narodu, który ducha narodu podniósł do świetlanych godności z nizin, w jakie go powaliła konferencya w Spaa, rząd, który umiał pcu

ció dezertera i wlać otuchę w znołałą duszę bosego żołnierza, rząd, który doprowadził do zaszczytnego pokoju w Rydze, który umiał podnieść produkcyę rolną i rozwinąć kolejnictwo do tych rozmiarów, że nawet laik to zauważa, rząd, za którego istniejąc Sejm uchwalił demokratyczną konstytucyę, za którego rozpoczęło się wykonanie wielkich reform, jak reforma agrarna

rząd Witosa nie znalazł ze strony polskiej demokracyi należytego ocenienia i uznania.

Upadek rządu Witosa i warunki, wśród których się to stało, to dowód że polskie stronnictwa demokratyczne nie są świadome wielkich zadań demokracyi w Polsce nie umieją wspólnie stanąć tam, gdzie demokracya zagrożona.

Dla państwa i demokracyi polskiej poświęcało stronnictwo ludowe niejednokrotnie interesy partyjne.

Jeżeli krótkowzroczność polityki niektórych stronnictw demokratycznych nam to ostatnie utrudniły, na nie spadnie odpowiedzialność za niepowodzenie polskiej demokracyi. Negacya i bierność lewicy i opozycya prawicy dochodząca do granic walki z państw. niwecząca wszelki autorytet państw., to także przyczyny dzisiejszej ciężkiej sytuacyi państwa. Na gruzach wszelkich koncepcyi rządów parlamentarnych doczekaliście się Panowie rządu pozaparlamentarnego w chwili najcięższej dla państwa.

Ten rząd — to dziecko manii destrukcyjnej

zarówno z prawej jak z lewej strony tej Wysokiej Izby. My tą drogą nie pójdziemy chociaż i nam łatwiej byłoby uprawiać jałową opozycyę i bawić się hasłami wyborczemi.

Rząd Ponikowskiego, to ciężkie oskarżenie pod adresem stronnictw reprezentujących współczesne pokolenie narodu. Gdy państwo ugina się pod ciężarem trudności

stronnictwa nie umieją się zdobyć na silny rząd parlamentarny.

W usiłowaniach rządu prezydenta Ponikowskiego, nakreślonych w ostatnim exposé, widzimy dobrą wolę, ale również sprzeczności i niejasności, co w konsekwencyi nie może przyczynić się do wzmocnienia się tego rządu.

Pan prezydent ministrów sanacyę państwa wysuwa na czoło swojego programu, a bicie na alarm wskazuje, że rząd sobie uświadamia nagłość tej sanacyi. Nie wiem jednak.

JAK RZĄD AKCYĘ SANACYJNĄ NATYCHMIASTOWĄ PRAGNIE POGODZIĆ Z RÓWNIEŻ NATYCHMIASTOWĄ AKCYĄ WYBORCZĄ.

Ja zgodzę się z p. prezydentem ministrów, że Sejm przeważnie skończył swe zadanie i powinien „przejść do historyi". Ale sanować państwo, będące w tak ciężkiem położeniu i równocześnie robić wybory w społeczeństwie, tak rozbitem, jak nasze, to dla mnie rzecz niezrozumiała. Albo sanacya państwa może, zdaniem rządu, zaczekać kilka miesięcy, wtedy natychmiastowe wybory rozumiem, jako próbę rozwiązania sytuacyi; jeżeli sanacya jest sprawą niecierpiącą zwłoki, wtedy nie należałoby zadawalać demagogicznych haseł niektórych stronnictw, lecz całą energię narodu zaprzęgnąć bezwłocznie do ratowania państwa.

Czy rząd zdaje sobie sprawę, że w tej chwili gdy nieżyczliwe nam moce w jednem miejscu wysunęły najcięższe nasze problemy zagraniczne, a delegat Kanady przypomniał sobie Małopolskę wschodnią, że w takiej chwili każdym nieopatrznym krokiem można sytuacyę jeszcze bardziej skomplikować?

Wątpliwości budzi we mnie program finansowy rządu. Jest tam mowa wprawdzie o podatkach i daninie majątkowej, jest zapowiedź stanowczych zarządzeń. Zdaję sobie sprawę, że

bez daleko idących ofiar skarbu nie napełnimy i nie naprawimy waluty.

Ale p. prezydent ministrów przemilczał zupełnie, w jakim stosunku to obciążenie nastąpi, czy, jak dotąd narażona będzie przeważnie całość skóry tych, u których niewiele jest do wzięcia, czy też istotnie rząd pragnie sięgnąć wreszcie tam, gdzie są warunki do poważnych świadczeń na cele państwa.

Godzę się z rządem w tem, że należy usunąć radykalnie wszelkie więzy krępujące życie gospodarcze, o ile względy państwowe na to pozwolą, ale wydaje mi się, że trudno byłoby z tem systemem pogodzić groźbę sekwestru; nie sądzę, by rząd istotnie takie żywił zamiary, a nie mając zamiaru wykonania, lepiej byłoby z groźbą tą nie występować.

Program rządowy nie ma wyraźnej linii, a niekiedy ma się wrażenie, rozpatrując go jak gdyby osłodzony został cukierkami, pełnemi słodyczy dla wszystkich partyi i to nie byłoby cechą

silnego rządu

jakiego Polsce w tej chwili potrzeba koniecznie.

Zdaję sobie sprawę z tego rozstroju naszego życia politycznego. Złożyła się nań długa przeszłość ucisku, ciężkie warunki, wśród których państwo budować wypadło, brak doświadczenia i kultury demokratycznej, ale i przed rokiem Sejm nasz nie lepiej się przedstawiał, a jednak w ciężkiej chwili uprzedzenia zdołano przytłumić. — W nagrodę za to przeżył naród kilka przepięknych chwil i uratował państwo. I dziś

chwila ciężka dla państwa wymaga Konsolidacyi.

Niemoc ekonomiczna stać się może bowiem źródłem całkowitej niemocy państwa. Wobec tej powagi chwili poruszyć się powinny sumienia partyi politycznych, które utworzenie rządu, parlamentarnego, obejmującego wszystkie stronnictwa uniemożliwiają.

Niejednokrotnie stronnictwo moje dawało wyraz stanowisku, iż w ciężkich chwilach, jakie przeżywa państwo,

rząd powinien sprawować gabinet parlamentarny

z udziałem wszystkich stronnictw, stojących na gruncie państwowym, gabinet koalicyjny. Z całym naciskiem podniósł to były prez. Witos w miesiącu marcu wobec stronnictw. Dziś, wobec krytycznego położenia, potrzebę takiego rządu akcentujemy z tem większą siłą.

Co do gabinetu p. Ponikowskiego, to, jak wiadomo, w tworzeniu jego nie braliśmy udziału, nie mamy w nim swoich przedstawicieli, o nominacyi wielu ministrów dowiedzieliśmy się z dzienników po ogłoszeniu składu gabinetu. Nie mamy wobec niego żadnych zobowiązań i nie mamy w nim żadnych gwarancyi, ale też nie mamy uprzedzeń do niego. Nie ukrywamy, iż mamy wątpliwości, czy podoła zadaniu. Dlatego zajmiemy wobec niego stanowisko wyczekujące, zarazem jednak w całej pełni objektywne i kierowane li tylko względami na interes państwa. (Brawa).

Kongres wrogów Polski w Pradze.

Białoruscy i litewscy agitatorzy radzą. — Za pieniądze Berlina i Pragi...

Kraków, 1 października.

Niedawno donosiliśmy, że w Pradze ma się odbyć kongres Białorusinów, organizowany za pieniądze niemieckie i czeskie. Udowodniliśmy wówczas, że jest to dalszy ciąg akcyi politycznej, zainicyowanej w sprawach wschodnich przez Berlin stworzeniem t. zw. „Busa" t. j. gospodarczo-współdzielczych organizacyi białoruskich i ukraińskich.

Istotnie kongres praski odbył się onegdaj, a jak łatwo było przewidzieć, uchwały tam powzięte skierowane są przeciwko Polsce.

Swiatło dzienne ujrzało zatem szereg uchwał, domagających się wycofania wojsk polskich i bolszewickich z „okupowanego" (!) terytoryum Białej Rusi, protestujących przeciw traktatowi ryskiemu i rzekomemu prześladowaniu Białej Rusi przez Polaków. W sprawie wileńskiej powzięto uchwałę, uznającą załatwienie sprawy tej przez Ligę narodów za tymczasowe, ponieważ Liga nie odniosła się poprzednio do ludu białoruskiego, stanowiącego przeważną część ludności Wileńsszczyzny (!). Uchwała głosi, że jeżeli Białorusini będą zmuszeni wybierać pomiędzy Polską a Litwą Kowieńską, to wszystkie stronnictwa białoruskie będą dążyły do połączenia Wileńszczyzny z Litwą Kowieńską. **Grupa polonofilska zjazdu protestowała przeciwko jego oryentacyi litewskiej. Twierdziła ona, że niepodległość Białej Rusi może być tylko zapewnioną przez współpracę z Polską i koalicyą, ponieważ od Rosyi nie można oczekiwać uznania niepodległości Białej Rusi.** Jak zaciekłym był prąd litewski na zjeździe, tego dowodzi fakt, że pierwszemu z mówców, który oświadczył się za Polską, przewodniczący odebrał głos.

Na kongresie tym — rzec można — **dali sobie rendes-vous wszyscy wrogowie Polski**, którzy właściwe swe intencye zapragnęli osłonić płaszczykiem rzekomych postulatów białoruskich. A wszystko to działo się na terenie Czech, za wiedzą rządu czeskiego. Kiedy pewna grupa słowacka bez żadnego porozumienia się z rządem polskim wydała — rzekomo na terenie Rzpltej — odezwę, ze strony czeskiej posypały się protesty, noty dyplomatyczne itd. Zważać zaś należy, że na kongresie praskim przemawiali „reprezentanci" (!) Białorusinów z terenów należących do Rzeczypospolitej Polskiej. Cóżby Czesi powiedzieli na kongres słowacki w Polsce, wymierzony przeciwko Czechosłowacyi, a oświadczający się, przypuśćmy, za połączeniem z Węgrami? Nie trudno sobie wyobrazić, jakby to uderzono na alarm we wszystkie największe dzwony, jakby usiłowano poruszyć opinię całej Europy!...

Zaiste, że przez organizowanie takich kongresów „białoruskich" Czesi nie postąpią ni kroku na drodze do ugody z Polską.

O czem ma decydować Sejm Wileński.

Kraków 1 października.

Sejm nasz uchwalił jednogłośnie rezolucyę, domagającą się samostanowienia Wileńszczyzny o swym losie przez zwołanie jak najrychlejszego sejmu w Wilnie.

Jeśli zatem chodzi o opinię, że ludność wileńska ma sama wyrazić swą wolę przez wybranych reprezentantów — panuje wśród stronnictw w Polsce jednomyślność. Natomiast w kwestyi kompetencyi owego przyszłego sejmu Wileńskiego zarysowują się dwa rozbieżne prądy, pozostające zresztą w ścisłej łączności z podziałem społeczeństwa naszego na „inkorporantów i federalistów".

„Inkorporanci" chcą zacieśnić sejm do rozstrzygnięcia jednej jedynej kwestyi, mianowicie do odpowiedzi na pytanie, czy Litwa Srodkowa chce przyłączyć się do Polski, czy do Kowna? Federaliści natomiast pragnęliby sejmu nieskrępowanego ani w zakresie, ani w treści decyzyi, aby miał najszerszą władzę i przez to reprezentował najlepiej wolę ludności. Pierwsi przeprowadzili dla przyszłego sejmu nazwę „zgromadzenia orzekającego", aby w samym tytule zaznaczyć, że nie jest to sejm właściwy i że ma orzec tylko o jednej kwestyi, to jest oświadczyć się w polskim lub kowieńskim kierunku przynależności. Drudzy wysuwają argument, iż sejm musi mieć wobec Ligi powagę ciała rozstrzygającego kwestyę przynależności tak, jak sam uzna za właściwe, bez narzuconych z góry pytań i bez ograniczania tak formy jak treści decyzyi. Inaczej Litwa kowieńska będzie przedstawiała sejm za niedostateczny wyraz powszechnej woli i będzie zwalczała jego postanowienia jako nic nie znaczące, bo zapadłe pod naciskiem Polski.

Liga narodów i wszystkie inne czynniki będą musiały liczyć się daleko bardziej, niż z ograniczonem „zgromadzeniem orzekającem" i sejm taki byłby możliwym do przyjęcia przez Zachód surogatem plebiscytu, uniemożliwionego przez stanowisko Kowieńszczyzny i przez Ligę narodów. Sejm mógłby zresztą uchwalić plebiscyt i przeprowadzić go — co stanowiłoby w razie potrzeby najsilniejszy argument.

Takie szerokie kompetencye sejmu otwarłyby wszakże drogę bezpośrednim rokowaniom między Kowieńszczyzną a Litwą Srodkową, jako tworem samodzielnym i od Polski niezawisłym. A że w rokowaniach tych mogłoby wypłynąć porozumienie na tle federacyjnem, więc zwolennicy bezpośredniej inkorporacyi muszą przy zacieśnieniu sejmu obstawać, aby koncepcya ich nie została zachwianą. Niewątpliwie jeden i drugi projekt ma swoje szanse pro i swoje argumenty contra, lecz rozbieranie ich prowadzi zawsze do hipotez i do operowania fikcyami. Faktem jest natomiast, że polityka polska stoi obecnie na stanowisku samodzielnych decyzyj Litwy Srodkowej, która jedynie jest powołaną do rozstrzygania kwestyi swej przynależności państwowej.

MIEJSKA OPERA I OPERETKA

„Baron cygański".

Opera komiczna w 3-ech aktach Jana Straussa.

W ostatnich czasach zakorzenił się w teatrach dziwny, a niczem nie umotywowany *usus*, czy „abusus" przemianowywania na afiszach „tytułu i charakteru" sztuk, zwłaszcza oper i operetek. „Fausta" słuchamy dzisiaj jako „Małgorzatę", „Trawiatę", jako „Violettę" itp. W podobny sposób postępuje się z operetkami, które awansuje się oczywiście bez wiedzy i woli nieżyjących kompozytorów z operetek na „opery komiczne". Operą komiczną jest więc „Nietoperz" i „Dzwony z Corneville", „Don Cezar", i inne, których twórcy najlepiej wiedzieli w jakim typie i charakterze dzieło stworzyli.

Tego samego awansu doczekał się i nieśmiertelny „Baron cygański" w teatrze przy ul. Rajskiej. Czyż byłby w tym objawie hołd pośmiertny dla Straussa ze strony dyrekcyi?

Jeżeli się rozchodziło o pośmiertny objaw czci i pietyzmu dla mistrza tonów, to z pewnością właściwszem by było zostawienie tytułu „operetki" (a typową operetką jest właśnie „Baron")— a raczej staranniejsze przygotowanie jednego z jego największych arcydzieł.

Wystawienie „Barona cygańskiego" po zupełnie niefortunnym „Skrzypku z Lugano" — nie mogło w nas wpoić przekonania, że operetka będzie silnym atutem dla nowej dyrekcyi.

W każdej premierze zdarzają się uchybienia i niedokładności, którym rozsądny człowiek wybaczyć musi, niczem się jednak nie da wytłomaczyć niewyuczenie się ról i nieobeznanie się z sytuacyami, zwłaszcza w operetce tak starej i ogranej jak „Baron cygański". Drugim błędem, który wytknąć musimy są rażące braki i niewłaściwości w charakteryzacyi i kostyumowaniu. Widzieliśmy w „Baronie" osobliwszą cygankę (Saffi) w krakowskiej chusteczce na głowie. W drugim akcie co prawda zrzuciła chusteczkę, ale za to przepasała się w stanie szerokiemi bronowickiemi wstążkami! Kalman Zupan przypominał charakteryzacyą raczej Twardowskiego w „Hulaj-duszy" niż Węgra rodowitego, a chór cyganek składał się z dam o wybielonych twarzach i utlenionych włosach, ubranych a la „Rach ciach ciach", ale za to w kolorowych pończoszkach.

Ale skończmy z błędami a zajmijmy się zaletami onegdajszej reprezentacyi.

Bardzo ładnie śpiewała pani Feldmanowa (wyborna i w typie jako stara cyganka), pani Jaworzyńska (po za charakteryzacyą i kostyumem) pokonała gładko trudności partyi Saffi, a panna Korabianka milutkim głosikiem odśpiewała drastyczne kuplety w II akcie.

O tak ustalonych i świetnych dwóch firmach, jak pani Zimajer i dyr. Lelewicz — zbytecznem chyba pisać. Pan dyr. Poleński wzbudzał objawy żywej wesołości za każdem ukazaniem się na scenie.

P. Stępniowski śpiewał bez zarzutu tytułową partyę a p. Karasiński za prześlicznie oddaną pobudkę i ognistego czardasza nagrodzony został burzą oklasków. Ujmująco przedstawił się tak pod względem wokalnym jak i gry p. Ostrowski (Ottokar). Orkiestrę prowadził bardzo dobrze kap. Barański.

Publiczności zebrało się nie wiele, zdaje się z powodu równoczesnej premiery w Teatrze Nowości.

K. Krumłowski.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Niedziela **2** Października

NMP. Róż.

Wschód słońca: 6·2

Zachód słońca: 6·38

Długość dnia: 11·38

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela pop.: Burmistrz Stylmondu;

Niedziela wiecz.: Promienie FF.

TEATR „BAGATELA".

Niedziela pop.: Małżeństwo Loli;

Niedziela wiecz.: Ósma żona Sinobrodego.

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Niedziela pop.: Skrzypek z Lugano;

Niedziela wieczór: Baron cygański;

Poniedziałek: Violetta;

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Niedziela pop.: Taniec szczęścia;

Niedziela wieczór: Grigri.

Uniwersytet Jagielloński do min. Rataja.

Były minister oświaty Rataj otrzymał od rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego Juliana Nowaka następujące pismo: Jaśnie Wielmożny Panie! Niech mi będzie wolno imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego złożyć jak najserdeczniejsze podziękowanie za życzliwość, której uniwersytet od JW. Pana, jako od ministra oświaty wiele miał dowodów. Wdzięczni jesteśmy za trafne ocenienie roli, jaka w niepodległej Polsce przypada starej, dla cieszącej się tradycyą narodową szkole jagiellońskiej. Z nazwiskiem JWPana będzie połączone zapoczątkowanie nader ważnej dla uniwersytetu akcyi, że wymienię tylko budowę biblioteki Jagiellońskiej. Proszę o zachowanie uniwersytetu w życzliwej pamięci, tak, jak uniwersytet nie zapomni ze swej strony o życzliwości cechującej stanowisko JWPana wobec niego. Podpisano: Julian Nowak.

Wycieczka dziennikarzy rumuńskich w Krakowie.

(t) Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka dziennikarzy rumuńskich.

Wprawdzie dotąd już wiele o Polsce w Rumunii pisano, wiele o nas w ostatnich czasach mówiono, zauważyć jednakże trzeba, że wiadomości te, podane przez obcych, często wrogów naszych, przedstawiały kraj nasz w najfałszywszem świetle.

Dlatego też dobrze się stało, że reprezentanci zaprzyjaźnionej Rumunii zjechali do nas i na miejscu przyjrzą się stosunkom.

Wycieczka przybyła do Krakowa ze Lwowa, gdzie jej uczestnicy zwiedzili Targi Wschodnie. Tam poznali nasz przemysł we wszystkich niemal jego gałęziach — i jak nas lwowskie dzienniki informują wrażenie było silne — zadowalające.

Na dworcu krakowskim powitali przybyłych prezes Syndykatu dziennikarzy red. dr. Beaupre i imieniem miasta wiceprezydent Wielgus.

Po przywitaniu i wspólnem zaznajomieniu się — udali się goście na Wawel, który swą budową wprawiał ich w zdumienie.

O godzinie $11\frac{1}{2}$ odbyło się w salonach Koła Literatów śniadanie, wydane przez Syndykat dziennikarzy krakowskich łącznie z prezydyum miasta.

W przyjęciu wzięli udział prócz grona dziennikarzy pism krakowskich prez. Federowicz, wicepr. Rolle, Sare, Wielgus i Bobrowski, naczelnik prez. woj. p. Kowalikowski oraz przedstawiciele władz wojskowych z gen. Osińskim i Kosteckim na czele.

Podczas przyjęcia przemówił prez. red. dr. Beaupre, który w swem krótkiem a treściwem przemówieniu w języku francuskim zaznaczył, że Polskę i Rumunię łączą nici wspólnych interesów i wspólnych niebezpieczeństw, oraz, że pragnieniem państwa polskiego jest węzły te zacieśnić. Mowca zakończył okrzykiem: „Niech żyje wielka Rumunia"!

W odpowiedzi zabrał głos reprezentant grupy pism „Kittorula", „Independence Roumaine", red. Candziano. Mowca oświadczył, że dziennikarze rumuńscy jechali do Polski z uczuciem silnego zainteresowania i sympatyi.

We Lwowie mieli sposobność podziwiać Polskę przemysłową. Polskę dzisiejszą — ze starych zaś murów Krakowa, jak się wyraził, przemówiła do nich Polska historyczna. Mowca zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Krakowa i prasy polskiej.

Popołudniu wycieczka udała się do Wieliczki, celem zwiedzenia tamtejszych salin. Na dworcu oczekiwał gości burmistrz Ayuas w otoczeniu grona radców miejskich. Po zwiedzeniu salin, gości podejmował komitet pań podwieczorkiem.

O godz. 7 wieczorem powrócono do Krakowa, gdzie goście byli obecni na przedstawieniu „Rigoletta".

W wycieczce biorą udział: Przedstawiciel „Uniwersula", red. Negru, red. „Dreptatea" (organ gen. Averescu, p. Szomairu), red. „Dacia" p. Nasta, „Viitorula" i „Independence Roumaine" p. Candziano, który przybył w towarzystwie swej żony, red. „L'Orient" p. Fleischer (rodem z Warszawy).

Dziennikarzom rumuńskim towarzyszy kierownik działu rumuńskiego ministeryum spraw zagr. p. Hempel, oraz p. Smutny sekretarz poselstwa polskiego w Bukareszcie.

4 wagony świń w Szczakowej na wywóz.

(ms) Jak się dowiadujemy, w Szczakowej stoi od kilku dni wielki transport nierogacizny. 4 wagony żywych świń, które handlarze spekulanci chcą wywieźć zagranicę, skupiwszy je poprzednio w kraju. Wobec zwrócenia uwagi władz, wagony te zatrzymano w Szczakowej. Spekulanci używają wszelkich środków, aby uzyskać pozwolenie dalszego transportu zagranicę. **Czemprędzej powinno istotnie nastąpić rozstrzygnięcie, nie w kierunku jednak zaspokojenia ich życzeń, lecz co do zawrócenia transportu do kraju,** albowiem świnie trzymane w wagonie zdychają. Pozostaje tylko **zagadka,** jakim sposobem te 4 wagony **przeszły przez Kraków, bez zwrócenia uwagi** powołanych do strzeżenia **czynników.**

Strajk pomocników aptekarskich w Krakowie.

(t) Wczoraj w południe rozpoczął się w Krakowie strajk pomocników aptekarskich.

Właściciele aptek na onegdajszem posiedzeniu nie uwzględnili żadań pomocników w zupełności, zgodzono się bowiem tylko na 75 proc. podwyżki, t. zn. płaca pomocnika bez wykształcenia uniwersyteckiego wynosiłaby (z wliczeniem podwyżki 75 proc.) 21.875 mk, pomocnika z wykształceniem uniwersyteckiem 27.125 mk, w miarę większej ilości lat służby 28.875 marek i 32.375 mk.

Przyznanie tylko tej podwyżki tłumaczą aptekarze tem, że rząd pozwala jedynie na doliczanie 25 proc. zysku z lekarstw, co według zdania aptekarzy jest bardzo małym zyskiem wobec dzisiejszej drożyzny.

Pomocnicy nie przyjęli 75 procent. podwyżki i rozpoczęli strajk.

Mimo strajku pomocników aptekarskich apteki należycie funkcyonują — tak, że publiczność nie odczuje strajku.

Jak nas informują, należy się spodziewać, że strajkujący przyjmą warunki, postawione przez właścicieli aptek i powrócą do swych zajęć w poniedziałek.

Milionówka.

We wczorajszem ciągnieniu milionówki wylosowano numer 2154313 sprzedany w Warszawie.

(t) **Nabożeństwo z okazyi ocalenia Naczelnika Państwa.** Wczoraj o godzinie 10 rano odbyło się w kościele św. Piotra i Pawła dziękczynne nabożeństwo z powodu ocalenia Naczelnika Państwa. W nabożeństwie wzięli udział generałowie: Osiński, Szeptycki, Kostecki wraz z całym korpusem oficerskiem załogi krak. tudzież Naczelnik Prezydyum województwa Kowalikowski w zastępstwie wojewody dra Gałeckiego, który z powodu przeziębienia nie opuszcza mieszkania, — oraz reprezentanci miasta i liczne delegacye stowarzyszeń.

Promienie FF. B. Winawera. Dzisiaj po raz 2-gi świetna groteska warszawskiego satyryka, która znalazła na naszej scenie tak kapitalną obsadę i oprawę pomysłu p. Z. Stryjeńskiej.

Miejski Teatr: Opera i operetka. Dziś w niedzielę popoł. Skrzypek z Lugano; wieczór: Baron cygański.

Jutro 3 bm.: Violetta z współudziałem sławnych artystów rosyjskich: Kniaginina i Jefimcewej.

Grigri prześliczna operetka P. Linckego spotkała się z gorącem przyjęciem w teatrze Nowości. Z powodu wielkiego pokupu na bilety graną będzie Grigri w niedzielę wieczór i przez cały następny tydzień. Dziś w niedzielę pop.: Taniec szczęścia.

Cukier za wrzesień. Od czwartku dnia 8 października rozpocznie się sprzedaż cukru za wrzesień na kupon górny legitymacyi zbiorowych nr. 154 w ilości po 400 gr. na osobę w cenie 90·40 mk. za 400 gr.

Sprostowanie taryfy węglowej. Magistrat prostuje podaną w komunikacie taryfę węglową o tyle, że cena za wagon 10 ton loco skład hurtownika wynosi 108.882 mk. a nie jak mylnie podano 113.574 mk.

Zgłoszenia zmian w sprawie dodatkowej aprowizacyi robotników. Magistrat wzywa właścicieli i kierowników Zakładów przemysłowych, aby celem sprostowania rejestru pracowników uprawnionych do poboru dodatkowej aprowizacyi robotniczej zgłosili w Wydziale III. b. apr. Magistratu dnia 3, 4 i 5 bm. wszelkie zmiany jakie od ostatniego zgłoszenia zaszły w personalu tych pracowników.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza: Od dnia 1 bm. przywraca się codzienny bieg wagonów bezpośredniej komunikacyi Kraków-Poznań przez Górny Śląsk. Odjazd z Krakowa o godzinie 19·35; przyjazd do Krakowa o godzinie 6·60. Bieg wagonów bezpośredniej komunikacyi Kraków-Poznań przez Koluszki pozostaje nadal utrzymany.

(t) **Obława na podejrzanych.** Wczoraj zarządziły organa policyjne obławę na podejrzanych osobników podczas której aresztowano 12 osób, które celem stwierdzenia identyczności odstawiono do aresztów policyjnych.

(t) **Włamania.** Na szkodę Karola Orleckiego właściciela realności przy ulicy Łobzowskiej l. 15, skradła służąca jego Anna Zenirek z willi na Krzegórzkach-Piaski, nad którą miała dozór, bieliznę, garderobę, pościel i inne przedmioty wartości 107000 mk. poczem zbiegła w niewiadomym kierunku.

Onegdaj nieznany sprawca skradł na szkodę Maryi Czeskiej zam. przy ul. Podwale l. 3. z kufra 8000 mk. oraz bieliznę wartości 40000 mk.

Kupcowi Michałowi Dyrczowi zam. w Rynku l. 37 skradziono ze strychu bieliznę wartości 100000 mk. zajęczem świetle. Ten

Gimnastyczne Kursa zimowe Y. M. C. A. Y. M. C. A. w Krakowie zamierza urządzić w wielkiej sali „Sokoła" zimowe kursa gimnastyczne obejmujące także gry i zabawy.

Kursa zaczną się w poniedziałek dnia 3 października według następującego podziału:

1. Chłopcy od 10—12 lat we wtorki i czwartki od 3—4 popołudniu.
2. Chłopcy od 12—14 lat w poniedziałki, środy i piątki od 3—4 popołudniu.
3. Chłopcy od 14—16 lat w poniedziałki, środy i piątki od 4—5 południa.
4. Chłopcy od 16—18 lat w poniedziałki, środy i piątki od 5—6 popołudniu.
5. Młodzież Akademicka w poniedziałki, środy i piątki od 7—8 wieczorem.
6. Wykonujący zawody praktyczne, w poniedziałki, środy i piątki od 8—9 wieczorem.
7. Instruktorzy we wtorki od 8—9 wieczorem.

Opłata miesięczna wynosi dla grupy I — 100 Mkp., dla grupy II—IV — 150 Mkp., dla grupy V—VII — 200 Mkp.

Kursa będą obejmować wolne ćwiczenia gimnastyczne, tańce, gry, ćwiczenia na przyrządach, boksowanie, mocowanie i wycieczki piesze. Zdolność fizyczną stwierdza bezpłatnie lekarz Y. M. C. A.

Bliższe szczegóły uzyskać można w biurze Y. M. C. A. przy ul. Grodzkiej nr. 64 od godz. 9—12 rano i od 2—6 popołudniu, względnie w sali Sokoła.

Przypominamy, że Ogólne Zebranie Przemysłowców Rzeczp. Polsk. odbędzie się, z inicyatywy Centralnego Związku Małopolskiego Przemysłu Fabrycznego, w niedzielę dnia 2 października b. r. o godzinie 5-ej popołudniu w gmachu Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie, ul. Akademicka nr. 17.

Pożądany jest jaknajliczniejszy udział Przemysłowców i osób przemysłem się interesujących.

—oOo—

Olbrzymie wiece ludowe w Małopolsce.

BOCHNIA.

Dnia 29 września na placu Sokoła odbył się w Bochni olbrzymi wiec pod gołem niebem, zwołany przez Polskie Stronnictwo Ludowe przy współudziale posłów Witosa, Kiernika i Rudnika. Wiec ten rozpoczęto w sali Rady powiatowej, ponieważ jednak nawet ani część zgromadzonych nie mogła się pomieścić, przeniesiono go na obszerny plac Sokoła. W dłuższem przemówieniu pos. Witos przedstawił ogólne położenie państwa od czasu jego powstania przez czas swoich rządów aż do chwili obecnej. Aczkolwiek na zgromadzeniu tem olbrzymią większość stanowili mieszkańcy miasta Bochni, przemówienia wysłuchano z największym spokojem i nagrodzony gęstymi, wielokrotnymi oklaskami. Następnie przemawiało kilku innych mowców tak ze wsi, jak i z miasta, a wkońcu dr. Kiernik, który wzywał inteligencyę do współpracy z ludem. Przemawiał również poseł Rudnik, zdając krótko sprawę z działalności w Sejmie. Jakkolwiek tutejsi klerykali przygotowywali rozbicie tego wiecu, zakusy te nie zdały się na nic, a wiec zakończył się olbrzymią manifestacyą wielotysięcznego tłumu na rzecz Polskiego Stronnictwa Ludowego i zgody wszystkich stanów.

Ludowiec.

BRZESKO.

Tegosamego dnia o godzinie 4-tej popołudniu odbyło się publiczne zgromadzenie, zwołane przez P. S. L. w Brzesku. W zgromadzeniu tem, które mu przewodniczył Stanisław Nita, wójt ze Szczurowej, wzięło udział około 5000 ludności ze wszystkich gmin powiatu. Trwało ono do godziny 8 wieczorem a przemawiało na niem kilku mowców na temat położenia państwa tak pod względem politycznym jak i gospodarczym. Przemówieniu posła Witosa towarzyszyła niesłychana cisza i skupienie zgromadzonego tłumu, jak również burza oklasków w rozmaitych momentach. Niedomagania walutowe i gospodarki państwowej wogóle poruszali pomiędzy innymi adwokat dr. Cyga i Józef Mączko, włościanin z Podwala. Wójt gminy Bielczy Trytek i wójt Dudek z Gwoździca złożyli publiczne podziękowanie b. prezydentowi ministrów Witosowi za wydatną i spieszną pomoc, udzieloną mieszkańcom tych gmin i okolicy przy pożarach i gradobiciu. Wkońcu sędziwy naczelnik gminy Uszwi złożył uroczystą przysięgę imieniem ludu zgromadzonego na wierność Polskiemu Stronnictwu Ludowemu i jego prezesowi, zaznaczając, że przeciwnicy tegoż musieliby mieć z całym ludem do czynienia. Zgromadzenie miało niezwykle podniosły przebieg, świadczący o niezwykle wysokim poziomie ludności powiatu. Nadmienić należy, że w zgromadzeniu tem oprócz włościan ze wszystkich gmin powiatu wzięła udział inteligencya, a także robotnicy, szczególnie z fabryki w Okocimiu. Uchwalono liczne rezolucye o charakterze państwowym, wyrażające podziękowanie b. prezydentowi ministrów i PSL. p. Witosowi.

L. K.

TARNÓW.

W dniu 30 września o godzinie 11 przed południem w wielkiej sali Sokoła w Tarnowie odbyło się publiczne zgromadzenie, zwołane przez PSL. na które stawili się przedstawiciele powiatu tarnowskiego, dąbrowskiego, pilzneńskiego, brzeskiego i grybowskiego w liczbie około 2000 osób. Zgromadzenie zagaił i przewodniczył wicemarszałek poseł Bojko. Referat o sytuacyi politycznej wygłosił b. prezydent ministrów Witos. Przemówienie to, które trwało około półtorej godziny, przerywano wielokrotnymi grzmiącymi oklaskami, wywarło niesłychane wrażenie na zgromadzonych i dało powód do bardzo obszernej, wyczerpującej dyskusyi. Następnie pos. dr. Kiernik w sposób niezwykle rzeczowy, treściwy i zrozumiały wygłosił referat o stanie i postępie reformy rolnej, nagrodzony hucznymi oklaskami zgromadzonych. Przemawiali w rozmaitych sprawach pp. Marcin Krzciuk, nauczyciele Regiec i Wielgus, pos. Krężel, włościanin Schab, Bednarz i inni. Niezwykle pięknem przemówieniem pożegnał zgromadzonych poseł Bojko i zamknął wspaniałe, kilka godzin trwające obrady.

Dział ekonomiczny.

Przyczyny spadku waluty i środki jej podniesienia.

Przed wczorajszą ankietą w Izbie handlowej na temat naszej sytuacyi finansowo-gospodarczej, zwróciliśmy się do jednego z referentów dra Br. **Kuśnierza** delegata ministerstwa skarbu przy dyrekcyi skarbowej w Krakowie, który podał nam w następującej formie treść swojego referatu:

Poza 20-ma miliardami marek polskich w [illegible], będących w obiegu zagranicą, znajduje się tam wielka ilość **wypłat w markach polskich** czyli **zobowiązań** (Guthaben) naszych instytucyi wobec zagranicy, które oceniane są na 25—30 miliardów marek polskich. Są one przedmiotem żywego obrotu i one to przedewszystkiem decydują o kursie marki polskiej. Uzdrowienie stosunków w tej dziedzinie jest jednym z punktów wyjścia sanacyi walutowej.

Zapotrzebowanie **walut i dewiz** było **wprost olbrzymie** i to zarówno przez państwo, jak i przez prywatne gospodarstwa społeczne. Zapotrzebowanie to **za miesiąc maj b. r. wynosiło 8 miliardów marek polskich**, co przy ówczesnym kursie marek 800 za 1 dolar, równało się kwocie **10 milionów dolarów.** Samo zapotrzebowanie Łodzi, Bielska, Tomaszowa, Białegostoku, oraz Andrychowa na surowce bawełniane i wełniane wynosi około 2 miliony dolarów miesięcznie.

Rozwój sytuacyi finansowo-walutowej **w pierwszej połowie b. r.** odbywał się **względnie prawidłowo, dopiero we wrześniu spadek marki polskiej przybrał katastrofalne rozmiary.** Proces odbudowy naszego państwa i jego gospodarstwa społecznego odbywał się w szybkiem tempie i w czasie, kiedyśmy byli zmuszeni walczyć w obronie naszego bytu, kiedy eksportu albo zupełnie nie było, albo był znikomo mały i kiedy nasz bilans płatniczy był w najwyższym stopniu passywny, a więc trzeba było eksportować markę polską i zadłużać się we formie wypłat, by sprowadzić z zagranicy to, czego potrzebowało nasze gospodarstwo społeczne. W ten sposób **mogła zagranica, głównie Wiedeń i Niemcy, powodując się tylko wiarą w naszą przyszłość, wchłonąć około 20 miliardów not, oraz** około **30 miliardów wypłat, za które wpłynęły do kraju realne wartości.**

Zdolność przyjmowania przez Wiedeń i Niemcy marek polskich i wypłat musiała mieć oczywiście pewne granice i te granice zostały osiągnięte. Nastąpił stan nasycenia. Przytem nagromadzone zagranicą w tak wielkich ilościach nasze środki pieniężne, zwłaszcza wypłata, **nie mogły nie być przedmiotem niebezpiecznych spekulacyi,** kierowanych celowo i świadomie, zwłaszcza przez Berlin, który nie szczędził olbrzymich kwot pieniężnych, celem zniszczenia naszego systemu walutowego.

Powoli **punkt ciężkości naszej sytuacyi finansowo-walutowej** z wewnątrz kraju został **przeniesiony poza granice Polski.** Silny związek gospodarczy, jaki istnieje między gospodarstwem społecznem Polski z jednej strony, a Wiedniem, Pragą i Berlinem z drugiej, zależność naszej gospodarczej odbudowy od tej najbliższej nam zagranicy, a wreszcie nasycenie zagranicy naszym pieniądzem papierowym i wypłatą, sprawiają w związku z szalejącą za granicą spekulacyą, że **waluta nasza związaną została** niemal organicznie z **koroną austryacką i marką niemiecką.** Związek ten jest tak silny, że **spadek korony austryackiej i marki niemieckiej powoduje dziś mechaniczny spadek marki polskiej.** Gwałtowny spadek korony austryackiej i marki niemieckiej, jakiego świadkami jesteśmy od kilku tygodni, pociąga za sobą w przepaść markę polską. I tu też należy szukać wytłumaczenia zjawisk, jakich świadkami obecnie jesteśmy.

Działają tam głębsze przyczyny, których wytłumaczenia napróżnoby dziś można szukać. Faktem jest, że pomimo iż waluta austryacka stoi wyżej od marki polskiej, rozstrój walutowy podąża tam znacznie szybciej, a **siła kupna korony austryackiej wewnątrz kraju nie dorównuje dziś sile kupna marki polskiej** w kraju. Również i Berlin spada szybkimi krokami w dół. I jeżeliby prawdą było, że, jak twierdzą niektórzy, źródło spadku korony austr. i marki niemieckiej leży w traktacie wersalskim, to przy dzisiejszym stanie rzeczy — te same przyczyny oddziaływałyby również i na naszą walutę.

Sytuacya finansowo-walutowa wewnątrz kraju pod wpływem tych ostatnich wypadków zaostrzyła się do tego stopnia, że grozi ona nam najpoważniejszemi niebezpieczeństwami. Sprowadziła ona [illegible] w [illegible] wewnętrznych, a przez niebywałą zwyżkę cen dewiz i walut doprowadziła do katastrofalnej wprost ciasnoty pieniądza. Przy dalszem trwaniu tego stanu rzeczy, musiałby już w najbliższym czasie nastąpić paraliż przemysłu, coby nam groziło najpoważniejszemi komplikacyami. Faktem jest niezaprzeczonym, że inflacya nie jest w stanie nadążyć za dewaluacyą.

Sytuacya obecna wymaga **wydania** bezzwłocznie tak radykalnych i skutecznych zarządzeń, by można było szybko opanować sytuacyę. Chodzi o to, by **zasilić rynek wewnętrzny przypływem świeżej gotówki,** oraz za wszelką cenę powstrzymać dalszy spadek marki polskiej i ją podnieść. Jedno i drugie musi być osiągnięte, by stworzyć podstawę i warunki dla przeprowadzenia całego szeregu reform natury finansowej, fiskalnej, gospodarczej i społecznej, o których w tak wyczerpujący sposób była już mowa poprzednio.

Sposoby i środki na zmianę dzisiejszej sytuacyi istnieją. Sposoby te jednak **wymagają dość poważnych środków pieniężnych zagranicą,** które za wszelką cenę muszą być zdobyte. Przy olbrzymich gospodarstwach polskich nie powinno to nastręczyć poważniejszych trudności. Wystarczyłoby sprzedać jakiś objekt państwowy większej wartości, by za uzyskane w ten sposób środki płatnicze spowodować radykalną zmianę w naszej sytuacyi finansowo-walutowej.

Jednym z pierwszych, zresztą nie istotnych środków jest wykupienie w Wiedniu i Gdańsku, przynajmniej 10 miliardów naszych not, przywiezienie ich do kraju i zasilenie niemi przedewszystkiem przemysłu. W ten sposób będzie można zmniejszyć nową emisyę oraz uniknąć kosztów druku nowych not, co też nie jest bez znaczenia. Wykupienie to nie mogłoby nie wywrzeć także pewnego wpływu na podwyżkę kursu marki.

Najważniejszy jednak i najistotniejszym krokiem byłoby **skupienie zagranicą przynajmniej 10 miliardów wypłat na Polskę.** Są one bowiem najbardziej sprawnym i groźnym instrumentem w rękach zagranicznej spekulacyi i silne oddziałanie na tę stronę musi wywołać silną reakcyę.

Wykupienie takiej poważnej **ilości** wypłat spowodowałoby odciążenie rynku zagranicznego, zmusiłoby zagranicę do poszukiwania marki polskiej, co musiałoby pociągnąć za sobą znaczną podwyżkę marki polskiej, a równocześnie znaczny spadek kursu walut i dewiz w kraju. Byłaby to operacya bolesna w skutkach i w wysokim stopniu pouczająca dla zawodowych spekulantów walutowych i spekulującej dziś publiczności. Możnaby osiągnąć najmniej 100 procent. spadek obcych walut, a przy zastosowaniu tej operacyi, podwyższony kurs marki polskiej zagranicą mógłby się utrzymać na pewnym poziomie mimo dalszego spadku korony austryackiej i marki niemieckiej.

Utrzymanie jednak podwyższonego kursu na pewnym poziomie będzie wymagało nadal czujnej uwagi, i aktywnej opieki. Będzie to czas, by przeprowadzić cały szereg reform w naszej gospodarce finansowej wewnątrz kraju.

Przy obecnej organizacyi dewizowej należy utrzymać wolny handel wewnątrz kraju, pod warunkiem zatrzymania kontroli obrotów na rachunkach zagranicznych, obostrzenia wywozu obcych walut i dewiz oraz zagwarantowania ustawą sejmową wypłaty strażnikom granicznym, o ile możności bezzwłocznie, przynajmniej 25% premii od schwytanych w czasie przemytnictwa walut i dewiz. Należy też stosować aktywną politykę finansowo-walutową, także wewnątrz kraju, polegającej na rzucaniu przez rząd na giełdy krajowe walut i dewiz, choćby bez zysku, celem regulowania i obniżania kursu.

Konieczna też jest jasna polityka wobec handlu [illegible]. Kon-

centracya kapitału wewnątrz kraju, zwłaszcza na cele przemysłowe, ma już tylko ograniczone możliwości rozwoju. Nie ulega żadnej wątpliwości, że o ile rolnictwo, a w części przemysł rolny, jest w możności dźwignąć się o własnych siłach, o tyle dalsze uruchomienie i powstawanie nowego wielkiego przemysłu, nie da się przeprowadzić skutecznie bez znacznego dopływu kapitału zagranicznego. Utrzymanie zdecydowanej i jasnej polityki, sprzyjającej napływowi do kraju obcego kapitału, jest pożądane zarówno ze stanowiska polityki finansowo-bankowej, jak też i ze stanowiska polityki finansowo-walutowej.

W końcu jeszcze jedna sprawa domaga się podkreślenia i — połeoienia. **Są obywatele w kraju, którzy bądź jeszcze z czasów przedwojennych, bądź też z czasów wojny, nawet i po wojnie ulokowali i trzymają zagranicą w bankach wielkie ilości środków płatniczych.** Należy wydać ustawę sejmową, którąby przy użyciu najsurowszych środków zmusiła tych obywateli do sprowadzenia kapitałów tych do kraju i zużytkowania ich tu na miejscu.

Obecna sytuacya finansowo-walutowa jest bezprzecznie ciężka i groźna. Może ona jednak być opanowaną przez śmiałą, zręczną i energiczną rękę, która znaleść się musi.

Wiary w wielką i świetną gospodarczą i polityczną przyszłość Polski nie może osłabić ta niebezpieczna chwila. Chodzi tylko o to, by z tej chwili wyciągnąć odpowiednie nauki i praktyczne konsekwencye na przyszłość.

* * *

Wczoraj o godz. 6-ej popoł. odbyło się 4-te z rzędu posiedzenie krakowskiego towarzystwa ekonomicznego poświęcone sprawie waluty i finansów państwa. Pierwszy z mowców **dyr. Byrka** ganił rozrzutność administracyi państwowej, żądał zmniejszenia ilości urzędów i urzędników państwowych, ustalenia linii naszej polityki zagranicznej, znowelizowania szeregu niewykonalnych nowych ustaw, zmniejszenia długów zagranicznych, reformy i ściągania podatków, uregulowania budżetu i kontroli nad jego przeprowadzeniem. Następny mowca dr. **Kuśnierz** żądał (w myśl poglądów wyrażonych w zamieszczonym dziś na łamach „Gońca" artykule) uregulowania obrotu dewizami wskazał na zależność marki polskiej od korony austryackiej i marki niemieckiej, a jako środki zaradcze podawał wykupno części marek polskich będących w obiegu na rynkach zagranicznych zwłaszcza w Wiedniu i Berlinie. **Dr Nieć** domaga się doprowadzenia do równowagi bilansu płatniczego i ograniczenia przywozu do maszyn i surowców dla produkcyi niezbędnych.

Polski Bank handlowo-przemysłowy.

W dniu 1. października nastąpiło otwarcie nowego banku, który mieści się w Pałacu Biskupim przy ulicy Wiślnej 12. Wskutek rozlicznych trudności nie zdołano jeszcze ostatecznie wykończyć adaptacii oraz nie skończono jeszcze budowy nowej hali, to też poświęcenie przy udziale zaproszonych gości odbędzie się dopiero w pierwszych dniach listopada. Niemniej jednak Dyrekcja, pamiętna angielskiego przysłowia „Time is money", otwarła bank dla klienteli na razie w części tylko preliminowanego lokalu.

Nową instytucję finansuje Związek Polsk. kupców w Ameryce, którzy widząc trudności, na jakie natrafia handel pomiędzy Polską a drugą półkulą, chcą stworzyć w ten sposób ogniwo, ułatwiające wzajemne stosunki, a przyczyniające się zarazem do dobrobytu kraju. Rada nadzorcza, składająca się z członków powyższego Związku, wydelegowała swego prezesa p. Romana A. Wandzela, który z olbrzymim nakładem energji zajął się realizacją tak trudnego w dzisiejszych warunkach do przeprowadzenia planu.

Polski Bank handlowo-przemysłowy, oparty na zdrowych realnych podstawach, zajmie niewątpliwie jedno z najpierwszych miejsc w szeregu naszych instytucyi finansowych. Ze względu na cele, którym hołduje, życzyć mu tego należy jak najgoręcej. Prowadzony pod doświadczonem kierownictwem pp. R. A. Wandzela i Wł. Srokowskiego, z doborem wytrawnych urzędników, daje wszelkie gwarancje, iż celom swym w zupełności odpowie. 5441

Ut felix, faustum fortunatumque sit!

Ruch giełdowy.

Wczoraj giełda Krakowska była zamknięta.

Warszawa. Waluty: Dolary gotówka: tranz. 5500-5000, sprzedaż 5000; kupno 4850; franki francuskie 460: 450; sprzedaż 450; kupno 435; funty szterlingi czeki: tranz. 22500-22000; Belgia czeki: tranz. 450; marki niemieckie gotówka: tranz. 54 ; sprzedaż 54 kupno 52: czeki: tranz. 54'80; sprzedaż 54; kupno 52'50; Gdańsk czeki: tranz. 54'25; 54'50; korony austryackie czeki: tranz. 280-277; sprzedaż 277; kupno 265: korony duńskie gotówka tranz. 1085.

Zurych. Marka polska 0'09.

TELEGRAMY

Traktat ryski w Lidze narodów.

Warszawa, 1. 10. (Tel. M.) Jak słychać, prof. Askenazy wniósł formalnie traktat ryski do Rady Ligi narodów dla jego zarejestrowania.

Memoryał polski w sprawie wileńskiej.

Warszawa, 1. 10. (Tel. M.) Należy oczekiwać memoryału rządu polskiego do Rady Ligi narodów, w którym rząd polski przedstawi przyczyny, dla których nie mógł się zgodzić na drugi projekt Hymansa.

WYJAŚNIENIA I PORADY W SPRAWACH OGŁOSZEŃ ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE W ADMINISTRACJI, KRAKÓW, DUNAJEWSKIEGO 7.

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ OTWARTY OD GODZ. 9—1 I OD 4—7. CENY OGŁOSZEŃ UMIESZCZONE SĄ W NAGŁÓWKU.

DROBNE OGŁOSZENIA

ŁAŃCUSZEK złoty damski, kapa na dwa łóżka biała chińska ręcznej roboty do sprzedania ul. Retoryka 9 drugie drzwi na lewo od 2-4. 5423

WEŁNY wiejskiej każdą ilość kupię. Oferty pod „Paraf" do Biura Ogłoszeń S. Sokołowskiego i Spki Lwów Jagiellońska 7.

SKRADZIONO dokumenta wojskowe i kolej. na nazwi ko Franc. Mleczko, Zbylitowska Góra, p Tarnów. 54.7

ZGUBIONO papiery wojskowe na imie Mateusz Mazurek, ur. 1899 w Płaszowie przy ulicy Gromadzkiej 39, które unieważnia się. 5438

JADĄC POCIĄGIEM dnia 25. IX. z Radomia do Trzebini, skradziono mi dokument wojskowy kartę odroczenia, którą unieważniam i zarazem upraszam o zwrot tejże za wynagrodzeniem pod adresem: Mojżesz Jungerwirth, Trzebinia. 5.36

GRUNTA założone przy samym Krakowie do sprzedania za dolary. Wiadomość u adwokata dra Lachsa, Grodzka 60. 5443

SKRADZIONE papiery wojskowe na nazwisko Dzidek Wojciech, Zalas, unieważnia się. 5444

FRANCISZEK GĄSKA, ur. w roku 1891 we wsi Las, powiat Żywiec, unieważnia kartę zwolnienia, wydaną w P. K. U. w Wadowicach. 5448

SPRZEZAJĘ szkła okienne, wykonuję wszelkie roboty szklarskie, jakoteż reperacye po cenach przystępnych. — S. Finkelstein, ul. Mikołajska 5. 5419

SZMATY wagonowo kupię Zgłoszenia pod „Paraf" do Biura Ogł. S Sokołowskiego Lwów Jagiellońska L. 7. 5333

POSZUKUJĘ mieszkania z 2 lub 3 pokoi za dobrem wynagrodzeniem pieniądzmi lub w naturze. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Mieszkanie". 5472

SKRADZIONE w pociągu Mszana Dolna–Skawina papiery wojskowe, wystawione przez P. K. U. Nowy Sącz, I. p. Strzelców podhalańskich, na imię Jana Trojaka z Komny, powiat Limanowa, unieważnia się. — Za zwrot dokumentów nagroda 500 Mk. 5428

OGŁOSZENIE. Skradziono tymczasem zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko sierżanta Hamudy Romana z Bochni, które unieważnia sie. 5429

ZGUBIONO kartę zwolnienia wystawioną w Chrzanowie na nazwisko Stanisław Guja, którą unieważnia sie. 5430

SPRZEDAM kabinę do elektryzowania dla użytku lekarskiego, aparat fotogr. Ernemann, 10×15 rower „Pach" i magnet 6 cylindrowy ul. św. Jana 16, II. p. 3 drzwi. 5067

UNIEWAŻNIA SIĘ kartę kartę zwolnienia mieszkańca wsi Czeple Wielkie, gm. Rzeżuśnia, na nazwisko Józefa Studziżby. 5421

ASYSTENTKA pocztowa zamieni posadę w Krakowie na taką samą na prowincyi. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Asystentka". 5501

ZAMIENIĘ 1 kg herbaty na odpowiednią ilość mąki. — Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Herbata".

POSZUKUJĘ towarzyszki z obcymi językami do podróży naokoło świata. — Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Podróż". 5503

KOMPLETNE urządzenie młyńskie oraz oryginalną szwajcarską gazę we wszystkich numerach dostarcza natychmiast zarejestrowana firma: Riesel Schieber i Friedländer, — Lwów, ul. Brajerowska 11a

ZGUBIONO papiery wojskowe na nazwisko Zawojski, ur. 1899 r., które unieważnia się. 5451

WOLNE POSADY

POSZUKUJEMY do większego biura 2 panien biurowych bardzo biegle piszących na maszynie. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „F.C." do administracji Gońca. 5233

POSZUKUJĘ zdolnego korepetytora do chłopca 4-ej klasy i panienki 2-ej wydz Warunki wedle umowy. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod S. G. 5392

POSAD POSZUKUJĄ

MATURZYSTA poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Maturzysta". 5402

OSOBA zdolna mająca bilkulctnią praktykę biurową, pisząca biegle na maszynie stenografistka poszkuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Admin. Gońca pod „Stenografistka" 5390

PANIENKA z ukończoną szkołą handlowo, pisząca na maszynie, poszkuje jakiegokolwiek zajęcia w biurze. Zgłoszenia pod: „Początkująca" do „Prasy" — ul. Karmelicka 16. 5416

SPRZEDAŻ

DO SPRZEDANIA lustro, szafy, komoda, stół, zegar szafkowy, obrazy i wiele sprzętów domowych. Podgorze, Krakusa 25, I. p. na lewo.

WEŁNIANY materyał do sprzedania. Wiadomość w Adm. Gońca od 10—1.

SPRZEDAM 24 morgów gruntu I klasy w powiecie wielickim koło Gdowa. Cena 4400 dolarów. Wiadomość Sąd Dobczyce

DO sprzedania 1 stolik elegancki, 1 beczka większa Sobieskiego 16 b I p. na prawo. 5332

PARCELĘ półtoramorgową w najdroższej dzielnicy Krakowa blisko toru kolejowego, ziemia pierwszorzędna do sprzedania za tysiąc dwieście dolarów. Zgłoszenia do Adm Gońca pod Toporczyk,

KASY kontrolne maszyny do pisania do sprzedania. Specyalny warsztat do napraw, J. Hecker, Kraków ul. Marka 25. 509

SPRZEDAM tanio, dwie mniejsze bluzki studenckie, żakiet panieński, kapelusze damskie, Al. Krasińskiego 14, IV p. popołudniu. 5240

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej „Goniec Krakowski", Spółki z ograniczoną poręką: Marjan Fontana. Redaktor odpowiedzialny: [illegible]

Druk. Nak. Spółki Wydawniczej „[illegible]" w Krakowie.